Robert Frost: The Road Not Taken / Droga niewybrana (tł. Ela Binswanger)

Robert Frost: Droga niewybrana

Stałem na rozwidleniu dwóch dróg w rudym lesie,
Żałując, że się nie da wybrać wraz dróg obu,
Podróżnik musi wybrać, dokąd go głos niesie,
Jedna ginęła w gąszczu, westchnąłem boleśnie,
Nie mogłem się rozdwoić, nie było sposobu.

Wybrałem z nich tę drugą, żadnych śladów wokół,
Dla mnie do wydeptania, więc pewnie ciekawsza,
Ta zdała mi się lepsza, trudniejsza na ogół,
Tę będę musiał przebyć, choć to większy mozół,
Ta czy tamta, los szczęścia, na początku zwłaszcza.

Tego ranka jednako obsypane liśćmi,
Może jeszcze zawrócę na tę pierwszą z drogi,
Trudno orzec, na której lepszy los się ziści,
Idę, uspokajając rozbiegane myśli,
I już wiem, że nie wrócę, wprzód niosą mnie nogi.

Gdzieś wieki wieków temu, daleko i dawno,
Dwie drogi się rozeszły, tak to się zaczęło,
Wiem, że gdy raz ruszyłem tą niepowtarzalną,
Dziś mówię to z wytchnieniem, wybór jest poza mną,
Wybrałem też różnicę, z niej się wszystko wzięło.

(tł. Ela Binswanger)

*

Robert Frost: DROGA NIE WYBRANA

Dwie drogi w żółtym lesie szły w dwie różne strony:
Żałując, że się nie da jechać dwiema naraz
I być jednym podróżnym, stałem, zapatrzony
W głąb pierwszej z dróg, aż po jej zakręt oddalony,
Gdzie widok niknął w gęstych krzakach i konarach;

Potem ruszyłem drugą z nich, nie mniej ciekawą,
Może wartą wyboru z tej jednej przyczyny,
Że, rzadziej używana, zarastała trawą;
A jednak mogłem skręcić tak w lewo, jak w prawo:
Tu i tam takie same były koleiny,

Pełne liści, na których w tej porannej porze
Nie znaczyły się jeszcze śladów czarne smugi.
Och, wiedziałem: choć pierwszą na później odłożę,
Drogi nas w inne drogi prowadzą - i może
Nie zjawię się w tym samym miejscu po raz drugi.

Po wielu latach, z twarzą przez zmarszczki zoraną,
Opowiem to, z westchnieniem i mglistym morałem:
Zdarzyło mi się niegdyś ujrzeć w lesie rano
Dwie drogi; pojechałem tą mniej uczęszczaną -
Reszta wzięła się z tego, że to ją wybrałem.

(tł. Stanisław Barańczak)

*

Robert Frost: Droga

Dwie drogi rozchodziły się w żółtym lesie.
Żal, że nie mogłem przebyć obu,
Samotny wędrowiec, którego w świat niesie.
Wpatrywałem się w pierwszą, stojąc u jej progu,
Jak skręca w oddali i w poszyciu znika.

Wybrałem tę drugą, gdyż chęć nieodparta,
Słuszność decyzji motywowała,
Jakby chciała być przeze mnie przetarta,
Choć od pierwszej się nie odróżniała,
A obie były wytyczone.

Tamtego ranka wyglądały na podobne.
Nie było śladów żadnego człowieka.
Na pierwszą powrócę - rzuciłem na odchodne
Wiedząc, jak droga potrafi być daleka.
Wątpiłem jednak, czy powinienem powrócić.

Nieraz mnie to wspomnienie poniesie,
Gdy będę rozważał drogę obraną.
Dwie drogi rozchodziły się w lesie,
A ja? Ja obrałem tę mniej uczęszczaną.
I to właśnie wszystko odmieniło.

(tł. ?)

*

Robert Frost: The Road Not Taken

Two roads diverged in a yellow wood,
And sorry I could not travel both
And be one traveler, long I stood
And looked down one as far as I could
To where it bent in the undergrowth;

Then took the other, as just as fair,
And having perhaps the better claim,
Because it was grassy and wanted wear;
Though as for that the passing there
Had worn them really about the same,

And both that morning equally lay
In leaves no step had trodden black.
Oh, I kept the first for another day!
Yet knowing how way leads on to way,
I doubted if I should ever come back.

I shall be telling this with a sigh
Somewhere ages and ages hence:
Two roads diverged in a wood, and I -
I took the one less traveled by,
And that has made all the difference.